

Bruno Forte, *Istota chrześcijaństwa*, tłum. K. Kozak, konsultacja teologiczna tłumaczenia ks. K. Guzowski, Lublin: Wydawnictwo KUL 2007, ss. 196.

Chrześcijaństwo jako wygnanie i ojczyzna

Na krzyżu 'ojczyzna' i wygnanie schodzą się ze sobą, dzięki czemu wygnanie weszło do 'ojczyzny': w nim zostaje podany klucz historii! (s. 71).

*Istota chrześcijaństwa*, opublikowana po polsku pięć lat po włoskim oryginale (*L'essenza del Cristianesimo*, Milano 2002), wydana starannie i estetycznie w Wydawnictwie KUL, była jedną z czterech najważniejszych książek, jakie przeczytałem w ciągu ostatniego roku. Do prywatnej talii asów w świecie moich lektur z tego czasu zaliczyłbym – oprócz arcydzieła Bruno Fortego – *Jezusa z Nazaretu* Benedykta XVI, *Umiłowaną* amerykańskiej noblistki Toni Morrison oraz *Dolinę nicości* Bronisława Wildsteina. Każda z nich łączy oryginalnie szukanie prawdy, artyzm, głębię, współczucie (jako wysiłek współodczuwania, bez którego nie istnieje żadna godna tego imienia nauka ani sztuka), przenikliwość i odwagę – w różnych zresztą proporcjach.

W tym doborowym kwartecie książka Fortego – jest ona poszerzonym wykładem wygłoszonym w 2002 r. w barcelońskiej Auli Joan Maragall – wyróżnia się wyjątkową umiejętnością prowadzenia rozmowy ze współczesnością, wrażliwością na cywilizacyjne przekształcenia, znakomitym pomysłem na translację starych („istotnych” właśnie) chrześcijańskich tematów w mentalny i językowy obszar ponowoczesności. „Forte jest bodaj jedynym [??? – J.Sz.] współczesnym teologiem, który wcho-

dzi konstruktywnie w dialog z ponowoczesnością, określając fundament metafizyczny poszukiwania prawdy transcendentnej, której ponowoczesność (postmodernizm) sama z siebie nie jest w stanie odszukać. Tym fundamentem według Fortego jest problem 'innego', bowiem tylko w tej relacji człowiek ponowoczesny jest w stanie uznać istnienie tego, co obiektywne, istniejące realnie i niebędące wytworem subiektywnym rozumu" – pisze we Wstępie (s. 7) ks. Krzysztof Guzowski, KUL-owski profesor, a zarazem specjalista od hermeneutyki pism Fortego.

*Istota chrześcijaństwa* jest popisem diagnoz i prognoz, analiz i syntez, jest też swoistą puentą dotychczasowego dorobku Autora. Nowoczesność i ponowoczesność są w wizji Teologa z Neapolu „kontynuacją przez zaprzeczenie”, klasyczną sprzecznością według zasady *Hass und Liebe*, relacją uzależnienia od „partnera”, wzajemną karykaturą siebie. Zawiązaną szczególnie przez odniesienie do rozumu: od bezkrytycznego uwielbienia (modernizm) po kompletne i egzystencjalnie destrukcyjne weń zwątpienie (postmodernizm). Forte wszystko to przenikliwie pokazuje. Stosuje dydaktyczne klisze, dzięki którym zasłynął w teologii najnowszej: „krótki wiek”, „społeczeństwo bez ojców”, „teologia come compagna”, wiele innych. Cytuje z erudycją i swadą „wszystkich świętych” ponowoczesności (Rosenzweig, Kafka, Nietzsche etc. etc.).

Znam Arcybiskupa abruzyjskiej archidiecezji Chieti-Vasto osobiście. W latach 2004-2008 byliśmy (wraz z trzydziestką teologów z całego świata) członkami Międzynarodowej Komisji Teologicznej przy watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary. Mało tego: w ramach tej komisji Forte i dziewięciu innych teologów (w tym ja) pod przewodnictwem profesora z Burgos, Santiago del Cura Elena, pracowaliśmy nad dokumentem poświęconym strukturze, celom i metodzie współczesnej teologii. Forte był naszą intelektualną „lokomotywą”, nieustannym wulkanem głębokich i porywających idei; zmęczenie i zniechęcenie nie miały do niego nigdy dostępu... Podczas wspólnej pracy miałem okazję poznać bliżej i głębiej dwie jego centralne tezy, które stanowią też oś omawianej książki. Pierwszą jest idea potrójnego wyjścia, „jakie cechuje życie Słowa wcielonego: wyjście od Ojca (*exitus a Deo*), wyjście od siebie (*exitus a se*) i wyjście ku Ojcu (*reditus ad Deum*)” (s. 53). Drugim: przepastne związki, jakie dostrzega w chrystologii i życiu chrześcijańskim pomiędzy milczeniem a słowem, nasłuchiowaniem (Zupełnie) Innego a posłuszeństwem (*oboedientia* pochodzi od *ob.-audire*). Myślę, że te intuicje Fortego, łączące wierność biblijnej i doktrynalnej tradycji, doświadczenie mistyczne i inspiracje klimatem współczesności, mają w teologii wielką przyszłość.

Równie twórcze jest stanowisko Fortego w kwestii tzw. (nie)cierpiętlivości Boga, która jest jedna z największych dzisiejszych teologicznych debat, sporem żywym zwłaszcza pod wpływem traumy Holocaustu. „Krzyż jest historią miłości Boga do świata: miłości, która nie ulega cierpieniu, ale je podejmuje. Podczas gdy mentalność grecko-łacińska pojmuje cierpienie biernie, jako doznawane, a zatem niedoskonałe, wyprowadzając stąd teorię Bożej niecierpiętlivości, to Bóg chrześcijański objawia cierpienie aktywne, dobrowolnie wybrane, doskonałe doskonałością miłości [...] Od owego Wielkiego Piątku wiemy, że historia ludzkiego cierpienia jest też historią Boga chrześcijańskiego” (s. 69). Oto wyjście poza antynomię klasycznych stanowisk w kwestii *Deus passibilis/impassibilis*.

### O ateizmie pisze Forte przejmujące zdania:

[...] ateista [...] zamieszkuje [...] w sercu wierzącego, gdyż tylko ten, kto wierzy w Boga i doświadczył Jego «niemożliwej» miłości, może także «wiedzieć», czym jest zanegowanie Go i z jak niezmiernym bólem związana jest nieobecność Boga. Krótko mówiąc, niewierzący nie jest na zewnątrz tego, kto wierzy, ale w nim. A to określa specyficzny charakter samego życia wiary, przeżywanego nie z zarozumiałością jej posiadania [...] niewierzący, który przebrnął w bród dna epoki pooświeceniowej, jeśli jest nim naprawdę, czyli kiedy jest niewierzącym nie z powodu zwykłego zakwalifikowania zewnętrznego, ale z powodu cierpienia życia, w którym zmagają się z Bogiem, nie będąc w stanie uwierzyć w Niego, żyje w takim stanie poszukiwania i oczekiwania [stan ten określa Forte wcześniej jako „pragnienie jutrzeźki” – J.Sz.]. Niewiara nie jest banalną przygodą odrzucenia, które pozostawia człowieka nietkniętym. Niewiara poważna, zadumana, nieobojętna wobec prawdziwych pytań, jest cierpieniem, męką u tego, kto osobiście płaci za gorzką odwagę niewierzenia [...] niewiara oznacza odczuwanie rozdzierającego bólu nieobecności, doświadczenie niezmiernego sieroctwa, całkowitego opuszczenia, jakie w sercu człowieka i w dziejach świata może tylko wytworzyć śmierć Boga (s. 107, 119-120).

Rozumiem i głęboko szanuję ten pogląd i tę postawę. Jest to podtekstualnie także krytyka zarozumiałości „właścicieli prawd” i „posiadaczy wiary” – jakże słuszna. Także rozumiem i jasno widzę jej – takiej postawy, takiej artykulacji rozmowy wiary z niewiarą – dialogiczne owoce. Ale też wiem, że choć ateizm – zgodnie ze wskazaniami Fortego – trzeba rozumieć w kontekście wiary i z najgłębszym współczuciem, to jednak nie wolno go z tej samej perspektywy (wiary) i z tych samych pobudek (wiary) zagłaskać. Ponieważ, jak mawiał św. Bernard z Clairvaux, *habet mundus iste noctes suas et non paucas* – „ma świat ten noce swoje i nie jest ich mało”<sup>1</sup> I akurat – śmiem twierdzić – niekoniecznie są to w każdym wypadku noce ciemne w rozumieniu świętego Jana od Krzyża... Sądzę, że to jest punkt, w którym Forte idzie zbyt daleko. Ale ostatecznie słuszność jego poglądów w tej dziedzinie oraz mojej krytycznej o tym jego stanowisku opinii oceni historia. A może nawet i ona jest na to zbyt mała. Jedynie Bóg...

Centrum myśli Fortego stanowi Wielkanoc. Jest w tym zgodny z zasadniczą tendencją teologii dzisiejszej: chodzi o głoszenie nadziei ponowoczesnemu światu, nadziei „mimo wszystko” Nadzieja zmartwychwstania jest zmartwychwstaniem nadziei (s. 116), zauważa błyskotliwe. Wizja Fortego jest – poza wszystkim i przede wszystkim – wizją chrześcijaństwa, które ma znaczenie najgłębiej egzystencjalne, które wartość przyłgnięcia do Chrystusa objawia w samym sercu życia. „Chrystus nie jest odpowiedzią na nasze pytania, jest przede wszystkim ich odwróceniem” (s. 123), czytamy w kluczowym momencie książki.

Możliwa jest też lektura *Istoty chrześcijaństwa* w kluczu kalologicznym. Wzorem Augustyna, von Balthasara i Ratzingera czyni Forte kategorię piękna zwornikiem chrześcijańskiej prawdy doktryny i owoców życia, cierpienia, egzystencjalnej melancholii i zachwyków; syntezą marzeń o harmonii.

Notatkę, którą zapisałem natychmiast po przeczytaniu ostatniej stronicy, chciałbym teraz, już nie na gorąco, ale po namyśle, uczynić ostatnim zdaniem uwag lektora: jeśli teo-logicznie rozmawiać ze współczesnością, to właśnie tak...

Ks. Jerzy Szymik

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego

<sup>1</sup> J. H u i z i n g, *La crisi della civiltà*, Torino 1978, s. 3.